Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 3·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 3·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 264. **Kraków, Piątek dnia 23 Września 1904 r.** **Rok XII.**

Z socjalistycznego obozu.

I.

W Bremie obraduje kongres socjalistów niemieckich. Jest to istny sejm rewolucyjny, który ustanawia program działania stronnictwa, bada i ocenia sposoby agitacji, wskazuje drogi na przyszłość, sprawdza zdobycze przeszłości.

Ze wszystkich organizacji „narodowych", jeżeli można użyć tego wyrażenia odnośnie do socjalistów, niemiecka jest niezawodnie najsilniejsza, najbogatsza i najlepiej zaopatrzona w środki pomocnicze, jak prasa, stowarzyszenia i oczywiście pieniądze. Bo też Niemcy są teraz klasyczną ojczyzną socjalizmu wojującego. W Anglji idea rewolucyjna nie znalazła gruntu nawet wśród robotników i socjalizm tamtejszy opiera się na zupełnie innych podstawach, aniżeli w Niemczech. We Francji socjaliści są rozbici, po największej części stoją pod komendą sofistów, jak Jaures, lub spekulantów politycznych, jak Millerand, którzy przerabiają zwolna rewolucjonistów na zwyczajne burżuazyjne stronnictwa, karmiące się chętnie u rządowego żłobka. O Polsce nie ma co nawet mówić. U nas, a specjalnie w Galicji, żydowscy agitatorowie wypaczyli całkowicie zasady socjalizmu, zawiesili mało praktyczny kollektywizm na kołku i stanowią tylko nieliczną a hałaśliwą grupkę demagogów, przesiąkniętych rasową i religijną nienawiścią do chrześcijańskiego ogółu. Zresztą socjalizm galicyjski żyje tylko z łaski niemieckich subwencyj, które jedynie zapewniają byt socjalistycznemu dziennikowi. Ale właśnie z tego względu ruchy i narady niemieckich socjalistów mają dla nas większe znaczenie, wszystko bowiem co centralny komitet niemieckiej socjalnej demokracji postanowi, staje się także regulatywem dla zawisłych od niego galicyjsko-żydowskich socjalistów.

Narady bremeńskiego wiecu toczą się na tle dwóch ścierających się z sobą oddawna poglądów, które prędzej czy później doprowadzą socjalizm do podziału na dwa obozy: nieprzejednano-rewolucyjny i oportunistyczno-radykalny. Nieprzejednani są daleko sympatyczniejsi, uczciwsi i konsekwentniejsi. Uważają się oni za szermierzy przewrotu społecznego i nie odstępują ani na krok od pierwotnych zasad socjalizmu; oportuniści, — radziby wzorem francuskim wejść na tory zwykłej opozycji, która w danym razie mogłaby paktować z rządem, a nawet w niektórych wypadkach współdziałać z nim. Nie trzeba dodawać, że do tej grupy należą wszyscy żydzi i że tam się krzewi hakatyzm socjalistyczny, gotów dopomagać do zgermanizowania polskich robotników, że tam wreszcie prowadzi się najgwałtowniejsza walka przeciwko religji i kościołowi...

Zżydzenie Krakowa.

Nessun maggior dolore...

Te słowa nieśmiertelnego twórcy „Boskiej komedji" mimowoli przychodzić muszą na myśl, te słowa mimowiednie cisną się na usta człowiekowi, który, wolen od jakiejkolwiek zawiści i nienawiści rasowej, odsuwający się dobrowolnie od wszelkich walk partyjnych, to żywi przekonanie, że te walki szkodzić tylko muszą społeczeństwu, które ma do czynienia z przemożnymi wrogami zewnętrznymi przedewszystkiem,—ale który przywiązany do narodowości, do przeszłości, do miasta i przedewszystkiem do kultury, tego działu cywilizacji, spoglądać musi codzień na oszpecanie Krakowa... Nie mówię w tej chwili o oszpecaniu miasta pod względem architektonicznym. Kraków o zabytki swoje dba — ogółem wziąwszy — kocha je i o utrzymanie ich się stara... Naturalnie nie Kraków urzędowy, nie jego municypalność, ale jednostki, duża liczba jednostek, które czy samoistnie, czy złączone w towarzystwa o celach kulturalnych i artystycznych, należną czcią i opieką otaczają pomniki krakowskie, świadome, że przez nie Kraków pozyskał wybitne miejsce w rocznikach artystycznych, że one wyrobiły mu miejsce w Baedekerach, że one ściągają obcych do tego miasta, które bez nich byłoby tylko trochę większym Tarnowem czy Buczaczem. Niestety! Zarząd miasta i prześwietni obywatele tegoż, possesionati, po prostu dążą do nadania mu charakteru wielkiego „małego miasteczka", w dodatku galicyjskiego... Czasy, kiedy nieboszczyk Lam Kraków w przeciwstawieniu do Lwowa nazywał „kleine Grossstadt" mijają. Kraków z cudnymi swymi zabytkami historycznymi i artystycznymi, Kraków serce Polski, Kraków stolica Jagiellonów i Rzym polski, powoli, „z beznamiętną cierpliwością i wytrwałością" robi się, jak słusznie *Głos Narodu* podniósł, Berdyczowem. Ale Berdyczów ma swoją własną, odrębną sławę właśnie dlatego, że jest Berdyczowem, tym „cennym" żydowskim Berdyczowem. — Kraków nie miał wątpliwego szczęścia i zaszczytu stać się sławnym przez potomków Machabeusza: — podziwiać więc należy tych sławetnych obywateli miasta, którzy najwidoczniej chcą Kraków zrobić miastem żydowskiem i to obskurnem miastem żydowskiem... Należy wyjaśnić, dlaczego właśnie „obskurnem"?...

Są społeczeństwa, z któremi żydzi mimo prześladowań, mimo niechęci i pogardy, jakiej na każdym kroku doznają, zasymilowali się. Czy to asymilacja sztuczna, czy naturalna, nie pora rozstrzygać... o tem możnaby mówić wtedy dopiero, gdyby te społeczeństwa, silne obecnie i niezawisłość polityczną mające, znalazły się w położeniu naszego narodu. Wtedy poznalibyśmy, czy żydzi czuli się pod względem narodowym Francuzami, Niemcami, Anglikami szczerze, czy też odegraliby rolę... osła, kopiącego lwa dogorywającego. Plemię to zanadto ceni silnych, mocarzy tego świata; z uciemiężonymi nie chce mieć nic wspólnego, bo to „żaden interes".. Ale faktem jest, że przynajmniej pozornie zasymilizowali się: noszą nazwiska o brzmieniu narodowem, ubierają się odpowiednio i używają mowy kraju, w którym wzrośli i w którym i z którego żyją... Wrodzone swoje zdolności połączyli ze zdolnościami i właściwościami swych dawnych panów, często tyranów, i przynajmniej pozornie żyją zgodnie i co bardzo ważne, po europejsku. Przywiązani są do swych miast rodzinnych, dbają o nie.

U nas inaczej. Nasi domorośli chałaciarze, o różnych i prawdziwie królewskich, arystokratycznych nazwiskach, Asterduftów, Königsmarderów, Nachtlichtów, Löwenfarzerów zanieczyszczają nam miasta, plugawią zewnętrzny ich wygląd i ściągają na nie „życzliwe" epitety cudzoziemców w rodzaju „schäbiges Nest" i t. p. A wina leży w nas samych. Tyloletnie doświadczenia niczego, ale to niczego nas nie nauczyły. Ani w poczuciu obowiązków obywatelskich, ani w kulturze umysłowej nie dorównaliśmy społeczeństwom zachodnio-europejskim... Jesteśmy wciąż społeczeństwem dziadów, obszarników i manipulów kancelaryjnych, a mieszczaństwo ledwie wegetuje *Głos Narodu* zwrócił uwagę na nielojalną — jeżeli gorszego wyrażenia nie użyjemy — konkurencję żydowskich krawców i kupców sukiennych z „katolickim związkiem krawców". Pod nosem magazynu tego „związku" usadawia się kilku żydów z tandetą. Ale nietylko krawcy, co miesiąc jeden żydowski handel przybywa na ulicy Florjańskiej.

Chrześcijańscy właściciele kamienic, sławetni obywtele stołecznego królewskiego Krakowa, przezacni członkowie „Kółek kontuszowych" i t. p. teatralnych stowarzyszeń... wstyd!! Kupców i przemysłowców chrześcijan mamy dosyć, magazyny swoje zakładają w odległych częściach miasta, a w naszych pięknych, starożytnych kamienicach rozkładają się... obskurni żydzi. Znam bardzo solidnych, uczciwych, sympatycznych wprost żydów kupców, przedsiębiorców i t. p. Szczególna rzecz: ci ludzie o wyglądzie i poglądach europejskich kryją się w ulice dalsze, ciche; na ulicy Florjańskiej, Szpitalnej, Grodzkiej, sami chałaciarze, niedawno wyszli z Kazimierza, którzy dopiero co obcięli pejsy i skrócili chałaty...

Widok bajeczny dla obcego, przybywającego do Krakowa! przy ulicy pryncypalnej, do „serca Polski", do rynku wiodącej, same żydowskie firmy, a w oknach tandeta... Żeby to był bodaj Eile, Rimler, Louvre. Nie! To same Spiry, Rechty itp. żydziaki z tandetą... A ulica Szpitalna! A te szyldy zawieszane na wysokość człowieka, nad bramami, na pierwszem piętrze, balkonach, dachach.. Ktoś porównywał dawniej ul. Florjańską z „Grabenem" wiedeńskim... Ładny „Graben" z tymi szmatami żydowskimi...

Żydom nie zabroni ostatecznie nikt założyć sklep z gotowemi ubraniami choćby w Pałacu Spiskim. Ale jest rzeczą właścicieli kamienic chrześcijan, nie wynajmować sklepów żydom, nie dokonywać dla nich przeróbek kamienic na sklepy o tandetnym wyglądzie i tandetnej treści, a rzeczą świetnego Magistratu stoł. król. m. Krakowa, który ogromnie się troszczy np. o odczyszczenie portalu sklepu p. Zdanowicza czy Fischera, zakazać wywieszania ohydnych tablic na różnych miejscach, wyżej, niżej, najniżej i najwyżej, na kamienicach i żądać urządzania albo porządnych wystaw sklepowych, albo żadnych. Jego także rzeczą chyba jest nie dopuszczać [illegible]szkodliwej konkurencji: o tych socjalnych żądaniach powinienby chyba pamiętać jako władza przemysłowa.

Zresztą: do uczuć magistratu apelować trudno; władza dająca tyle konsensów na wyszynki wódek, musi oczywiście dać konsens i na handel żelazny. Ale do właścicieli domów zwrócić się należy z gorącym apelem: dbajcie o zewnętrzny wygląd pięknego Krakowa! — To nie do uczuć antysemickich apel: to apel do umysłów kulturalnych, to apel do uczuć estetycznych. Stary, piękny front kamienicy więcej-by powinien znaczyć! niż nieestetyczny portal z wystawioną za nim tandetą.. Kupców-chrześcijan dosyć: niechże oni w tych sklepach wystawy przemysłu krajowego złożą, niech oni na wystawach sklepowych piękne okazy tego przemysłu ofiarują swoim i obcym wciąż, nie przez miesiąc trwania wystawy metalowej. Poważne, chrześcijańskie firmy inny nadadzą wygląd miastu, które i tak zżydziało, że wkrótce święta żydowskie obchodzić będzie z urzędu. Tonie kultura panowie, to... Halbasien, nazwa, która nas tak obarza, ale której z ziemi naszej zdjąć nie potrafimy..

Dr J. P.

Jabłoń i jabłko.

Zausznicy Bismarcka w latach władzy. — Dr Chrysander, jego ojciec, jego studja, jego protektor. — Pobyt i funkcje w Friedrichsruhe od 1890 r. — Rozgłos europejski. — Miejsce w historji Ottona Bismarcka. — Początki choroby umysłowej. — Miljoner Herbert Bismarck wyrzuca go na bruk bez zaopatrzenia. — Miejsce w oddziale ubogich szpitala obłąkanych. — Prasa niemiecka się wstydzi za Herberta. — Etyka Bismarckowska zdemoralizowała naród cały i własną jego rodzinę.

(*Mm.*) Nazwisko dra Chrysandra jest związane raz na zawsze z ostatnimi latami życia Ottona księcia Bismarcka. Czem byli dla niego Lothar Bucher, Maurycy Busch, Poschinger, dr Schweninger, przez pewien czas dr Kaiser w czasach władzy i potęgi, tem potem w latach dobrowolnego wygnania wśród starych dębów Friedrichsruhe był dr Chrysander.

Jest to syn muzyka Fryderyka Chrysandra, który się urodził w 1826 r. na terytorjum księstwa Mecklenburg Schwerin w Lübtheen. Studjował filozofję na wszechnicy w Rostocku. Potem całkowicie poświęcił się muzyce, a mianowicie

historji muzyki. W tej dziedzinie jest jednym z pierwszych uczonych niemieckich.

Syn, Rudolf przyszedł na świat w Lauenburgu nad Elbą 1865 roku. Studjował w Lipsku i Rostocku nauki przyrodnicze, potem medycynę w Würzburgu, Strassburgu i Berlinie. Tu zdał doktorat medycyny. Jego profesor, głośny Schweninger polecił go księciu Bismarckowi, gdy ten po wzięciu dymisji usunął się dnia 29 marca 1890 roku z Berlina na stały pobyt do Friedrichsruha.

Jako sekretarz prywatny byłego kanclerza pozyskał Chrysander rozgłos wszechświatowy. Zazdroszczono mu tego stanowiska, zwano go szczęśliwcem. Dziesiątki tysięcy listów, pisanych z polecenia „żelaznego kanclerza“, noszą podpis dra Chrysandra, tak samo depesze, odezwy, zapowiedzi.

Dr Chrysander stał zawsze u boku starego kanclerza, gdy tenże przyjmował gości, swoich i obcych, publicystów, polityków, dygnitarzy, deputacje niemieckie z stron dalekich. Widział dużo, ale też i jego widziano, znano, ceniono. W wszystkich pamiętnikach, wspomnieniach, artykułach dziennikarskich i depeszach, poświęconych eks-kanclerzowi w Friedrichsruhe, widnieje nazwisko Chrysandra. Jego nazwisko zrosło się nierozdzielnie z nazwiskiem byłego kanclerza, z ostatnim okresem życia tegoż, z latami szamotania się ambitnego starca, któremu pokazano, że jest takim samym poddanym, jak i inni poddani, z epoką, w której Friedrichsruh stało się dla Ottona Bismarcka rodzajem św. Heleny.

I naraz pokazuje się w sześć lat po śmierci eks-kanclerza, że Chrysander przebywa w oddziale ubogich szpitala obłąkanych w Friedensborg. — Lekarz domowy i sekretarz prywatny eks kanclerza w oddziale ubogich, utrzymywany z grosza publicznego na równi z włóczęgami, nazbieranymi po drogach! Postać historyczna, której nie pominie żaden dziejopisarz, jest traktowaną niby biedak, przymierający z głodu. Człowiek, który przez ośm lat był powiernikiem miljonera, posiadającego z górą 70 miljonów marek, musi wędrować jak nędzarz między bezdomnych!

A przecież, gdy dr Chrysander zapadł na pomięszanie zmysłów, żył jeszcze, zdrów na umyśle i ciele, książę Herbert Bismarck, który po ojcu otrzymał przeszło 25 miljonów czyli posiadał miljon marek dochodu rocznego i nie zbankrutowałby, płacąc za sekretarza ojcowskiego 3000 marek rocznie w jakimkolwiek domu zdrowia. Tymczasem teraz wychodzi [illegible]aw, że Herbert Bismarck natychmiast wydalił dr Chrysandra z swojego domu bez najmniejszego zaopatrzenia, gdy tenże zapadł na umyśle. Wyrzucił go na bruk...

Prasa niemiecka usiłuje przemilczeć ów nieliteściwy, brutalny postępek Herberta Bismarcka. Zdaje sobie ona sprawę, że to łajdactwo — trudne wyrazić się inaczej — kompromituje nietylko Bismarcków, ale i cały naród niemiecki. Wiedziano, że Herbert Bismarck mimo kilkudziesięciu miljonów, był brudno skąpym. Nie przypuszczano przecież, że to skąpstwo przybiera formy tak brutalne. Nie sądzono, że jego bezwzględność w sprawach pieniężnych spycha na drugi plan obowiązki dyktowane pietyzmem dla imienia rodziny i dla pamięci ojca.

Nas, Polaków ani ta bezwzględność samolubna, ani ten zanik wszelkich uczuć podnioślejszych u Herberta Bismarcka nie dziwią. Już stary Bismarck wyrzucił na bruk po 40 latach służby leśniczego, dając mu emeryturę, dzięki której starzec umarłby z głodu. Przyszło wówczas do gorszącego procesu. Co młodego Bismarcka, wychowanego pod hasłem „tępić słabszych“ i „siła przed prawem“, obchodziły pietyzm dla pamięci ojca, miłosierdzie, ludzkość! Wpływ demoralizujący eks-kanclerza nietylko cały naród, ale i własnego syna zmienił w barbarzyńcę, który dla paru marnych groszy wyrzucił chorego na bruk, na pastwę głodu i nędzy.

Oto następstwa etyki Bismarckowskiej!

WOJNA.

Groby cesarzów chińskich pod Mukdenem.

Groby cesarzów chińskich obecnej dynastji położone są na północ i na wschód od Mukdenu. Część ich oddaloną jest od miasta o piętnaście kilometrów, część o siedm tylko. Tu znajduje się grób Geundże, pierwszego cesarza mandżurskiego, który panował pod koniec XVI wieku. Otoczony jest lasem sosnowym. Prowadzi doń szeroka i długa aleja brukowana, bramowana z jednej i drugiej strony słupami kamiennymi z napisami, docierająca aż do samych drzwi grobu zwróconych ku południowi, to jest ku miastu. Gościniec przechodzi po pięknym, rzeźbionym kamiennym moście. Po tym symbolicznym moście przejść musi ciało zmarłego, aby spocząć w ostatniem swem pomieszkaniu. Łuk tryumfalny, strzeżony przez lwy z kamienia, poprzedza monumentalne wrota. Trzy wejścia, z jakich się składają, zamknięte są podwojami z drzewa, lakowanego na czerwono i opatrzonego złoconemi okuciami bronzowemi. Futryny udekorowane są smokami rzeźbionymi [illegible] przepiękny efekt. Nad całością [illegible] się rodzaj kapitelu z cegły i dachówek wernikso[illegible] [illegible] i [illegible] ornamentacją architektoniczną.

Olbrzymi park, zasadzony ogromnemi sosnami, przecięty jest dwoma krzyżującemi się drogami, wiodącemi do trzech bram. Droga środkowa, zaczynająca się u bramy południowej, bramowaną jest potworami i zwierzętami kolosalnych rozmiarów. Są to konie, słonie, wielbłądy. W pośrodku mały pawilon kryje w sobie olbrzymiego żółwia z napisem na grzbiecie. Zaraz za tym pawilonem wznosi się pagoda, niezmiernie bogata, zasłaniająca grób, położony za tem wszystkiem w tyle. Grób sam jest bardzo skromny. Jest to klasyczny kurhan, usypany z ziemi, z jakim spotykamy się na każdym chińskim cmentarzu. — Różni się od zwykłych nieco wyższem wzniesieniem i ustawieniem na jego szczycie kamienia ociosanego, ocienionego gałęziami wspaniałej sosny.

Inne groby rozrzucone na znacznej przestrzeni cmentarza, są mniej więcej do wymienionego podobne. Według tradycji, w jednej ze świątyń, jakie się między nimi spotyka — w świątyni, wzniesionej na cześć cesarza Tajcinga — ukrywanym miał być prywatny skarb cesarski, dosięgający cyfry 1.200 miljonów dolarów. Ten bajeczny zbiór bogactw, we wrześniu 1894 roku, na początku wojny japońskiej, przewieziony został do Zehol, miasta mandżurskiego, do którego w 1860 schronił się był cesarz Hien-Gong, w czasie dynastycznych zamieszek, jakie w następstwie swojem wywołała wojna francusko-angielsko-chińska. Obie strony dziś wojujące postanowiły uszanować całą przestrzeń, jaką zajmuje cmentarz z grobami cesarzów chińskich, otoczonymi monumentami i przepięknemi świątyniami. Wielka artystyczna ich wartość ochroni je od zniszczenia.

Drobne wiadomości z wojny.

Wojska okręgu odeskiego przygotowują się do przeglądu, jaki ma odbyć car po przybyciu do Odessy. Tymczasem po Petersburgu krążą pogłoski, że Mikołaj II nie wybierze się w drogę, — otoczenie jego dworskie bowiem twierdzi, że podróż na południe, musiałaby trwać dość długo, gdy obecność cara w pobliżu Petersburga jest nieodbicie teraz ciągle potrzebną. Przy wojskach z prowincyj południowych, wysłać się mających na daleki Wschód, utworzone będą cztery ambulanse z wielką liczbą lekarzy, felczerów i infirmierów, oraz ze znacznym zastępem urzędników pocztowych i telegrafistów wojskowych.

Znaczenie strategiczne Sachalina. Jeden z wybitnych oficerów niemieckich, jenerał-major von Pfeil, twierdzi, że Sachalin, pomijając już swe wielkie znaczenie ekonomiczne, jakie mu nadaje bogactwo kopalń węgla, tudzież rybołostwo, odbywające się na jego wybrzeżach, może odegrać bardzo poważną rolę strategiczną w wojnie obecnej. Wyspa ta dominuje na przestrzeni 1000 kilometrów nad wybrzeżami rosyjskiemi, oddalonemi od niej w pewnych miejscach tylko na szerokość dziesięciu kilometrów. Gdyby Sachalin wpadł w ręce Japończyków, mogliby oni zamknąć ujście Amuru, najgłówniejszej arterji syberyjskiego ruchu handlowego, chronionego dziś przez twierdzę rosyjską Mikołajewsk. Oficer niemiecki dodaje, że Rosja nie zdoła długo utrzymać pano-

Historja jakich wiele.

Napisał

Jeremi Zora.

13 (Ciąg dalszy).

— No, no — piękna historja — mówił pan Antoni — inaczej sobie wyobrażałem pańskie stosunki! Wprawdzie muszę się przyznać, że badałem hipotekę Psiej Wólki i Wilczodołów — i przeraziłem się nią, bo okrutnie była zachlastana — ale mój Icek Pfefferhaut przyniósł mi wiadomość, że pan sąsiad ma jakąś znaczniejszą gotóweczkę. Inaczej nie byłbym wchodził w interes.

— No, przepadło — dodał po chwili — zapowiedzi wyszły, goście zaproszeni — byłaby kompromitacja — o prałata może być pan sąsiad spokojny, tak jak ja jestem spokojny. Byliśmy w Krakowie, wczoraj dopiero wróciliśmy stamtąd — dał dla Stasi trzy tysiące na wyprawę.

— Może z tych piętnastu?...

— Ależ nie! Osobno! Dał jej srebra na dwanaście osób i brylantowy garnitur — i przyrzekł zaraz po powrocie z kościoła, wypłacić piętnaście tysięcy — dodał z naciskiem. Niema się o co obawiać, przyrzekł i dotrzyma, ja go znam!

— Pojutrze wesele naszych dzieci — rzekł pan Kalasanty — a jeszcze wszystko wisi w powietrzu. Niechże pan sąsiad dopilnuje prałata, bo jeśli on zawiedzie — to jak Boga kocham — nie wiem co będzie!

— Bądźże pan sąsiad spokojny — zapewniał pan Antoni — przecie tu idzie nietylko o Waszego syna, ale o szczęście i spokój mego jedynego dziecka!

Pan Kalasanty tą ostatnią apostrofą znacznie się uspokoił — w pokoju zjawiła się pani Dzieńdzielińska, która skończyła przyrządzanie na wesele pasztetów i majonezów — i przybył Bobcio, pod którego nadzorem na dziedzińcu przed stajniami odlakierowywano kocz i karetę.

Bobcio i pani Marcjanna powiadomieni o sprawie posagowej, byli z wiadomości tych bardzo niezadowoleni; Bobcio czuł niepokój i jakiś dziwny, nieokreślony, a jednak bardzo głęboki żal do Stasi!

Kilka razy spojrzał na przechodzącą Hankę i pomyślał sobie: czemu ona psiakrew nie jest córką Kolasińskiego; czy prałat dałby posag, czy nie — a takibym się z nią ożenił!

Późnym wieczorem pan Kolasiński odjechał — Kalasanty chodził po pokoju, mrucząc coś do siebie pod nosem; pani Marcjanna przymierzała przed lustrem fjoletową jedwabną suknię i ubiorek, a Bobcio siedział skwaszony i zadumany na kanapie.

— Mówię ojcu — odezwał się po chwili, że nas kiwną z tym prałatem i już!

Eh, — chybaby sumienia nie mieli — rzekła pani Marcjanna.

— Nie będzie ślubu, póki nie będzie pewności, że pieniądze są — rzeł pan Kalasanty. — Co tam kompromitacja — koniec lipca na karku, to gorsze jak kompromitacja!

— A jabym na to inaczej jeszcze poradził— rzekł Bobcio.

— No, cóżbyś zrobił? Zapytał Kalasanty, stając przed synem.

— A co — odrzekł Bobcio — sprzedałbym Wilczodoły — i tak psiakrew nie wiele warte, z Psiej Wólki wyprzedałbym wszystkie grunta te z dalsza, bliższych zostałoby ze stopięćdziesiąt morgów na czysto, Kolasińskich puściłbym w trąbę razem z ich prałatem — a ja ożeniłbym się z Hanką i już!

— Jak Boga kocham — zwarjował! krzyknął pan Kalasanty.

— Bobciu!!... jęknęła pani Marcjanna. — Co się tobie stało!? Przemienienie Pańskie! Tyś naprawdę oszalał! Popatrzcie się — taki cudny chłopiec, jak nie wiem co, dobrze urodzony i wychowany — taki wykształcony...

— Zwarjował, nic innego! — zawołał ojciec — i już dlatego samego radbym, aby się to raz skończyło — byleby ten prałat nie skrewił, byleby dał tych piętnaście tysięcy!

— A ja powiadam ojcu, że nie da ani piętnastu centów — rzekł Bobcio i wybiegł z pokoju! . . . .

. . . .

Za domem w ogrodzie spostrzegł Hankę, podbiegł ku niej, objął ją w pół i przycisnął do piersi.

— O panicu — wy juz nie mój; — jesce dziś, jesce jutro i juz przepadnie moje kochanie.

— Hej Hanka, Hanka — rzekł Bobcio ze szczerym żalem — jaka to psiakrew szkoda, że ciebie pojąć nie mogę za żonę. Od tej nocy, cośmy pod stodołą mówili ze sobą — to czegoś taki żal mnie rozbiera... im bliżej tego wesela, tem psiakrew jakoś gorzej...

— A kcieliście panicu wydać mnie za Jaśka, a jakbym ja mu była przysięgała, kiej ja was miłuję na wieki!

— A ja to muszę psiakrew przysięgać Kolasińskiej, chociaż czuję, że ja ciebie Hanuś kocham!

— Panicu — jęknęła dziewczyna — i tego mi nie godajcie, bo jak pójdę we świat, kaj mnie ocy poniosą — to i tej pociechy nie będę miała, ze wam bedzie dobze z tom paniom.

— Ii — będzie psiakrew dobrze; psubym takiego dobra nie życzył! A ty Hanka, ty nigdzie nie pójdziesz.

— O pójdę panicu — tu ostać nie mogę!

— Dlaczego?

— Spojzyjcie ino hoja do góry — niebo i niebo — a tam Pan Jezus w niebie — i strasecnie karałby nas za to, bo gzych — i tak gzych — i tak mnie samemu tem kochaniem i zalem okrutnie pokarał, ale potem ino byłoby patseć, jakby zywy ogień z nieba nas prazył. — Pójdę we świat — co wam po mnie, nikiejbyście scęścia nie mieli; ta pani miałaby piekło z wami, a wy z niom!

— Hanuś moja — rzekł młodzian — tuląc ją czule w swoich objęciach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wania swego na wyspie przy pomocy wyzwolonych chwilowo zesłańców, z których utworzono rodzaj milicji, mającej bronić Sachalina od napadu nieprzyjaciela. Jeśli Japończycy zechcą na serjo nim zawładnąć i urządzą wyprawę, mającą na celu zdobycie wyspy, jeneralny sztab rosyjski będzie im musiał przeciwstawić korpus wojsk regularnych z dobrymi i inteligentnymi oficerami.

Usposobienie Chińczyków w Mukdenie. Wobec zbliżania się wojsk japońskich w Mukdenie, uległość Chińczyków dla władz rosyjskich zmniejsza się widocznie. Wszyscy wybitniejsi i zamożniejsi, którzy dotąd oddawali Rosjanom znaczne przysługi, opuszczają miasto. — Nadto, od kilku dni spostrzeżono tajemniczą emigrację w kierunku wschodnim licznych grup młodych ludzi, zdatnych do noszenia broni. W Mukdenie panuje ogólne mniemanie, że śpieszą oni połączyć się z oddziałami Kurokiego, aby im służyć za szpiegów i wywiadowców. Kawalerję rosyjską, wysyłaną na południe naprzeciw wojsk japońskich, przyodział zarząd wojskowy w ciemno-szare mundury, z grubego, ciepłego sukna, po deszczach bowiem, nastały prawie w całej północnej Mandżurji dotkliwe, przejmujące chłody.

Spokój w Tienlingu i Władywostoku. W chwili, gdy telegramy przynoszą codziennie wieści o ruchach wojsk japońskich, maszerujących na Mukden, a zdających się zapowiadać rychłą walną bitwę, depesze przesyłane z Tienlingu i Władywostoku do dzienników zagranicznych brzmią dziwnie spokojnie, a nawet wesoło. Jedna z nich donosi np. że w miejscu przechadzek publicznych odbywają się codziennie koncerty muzyki wojskowej, a teatr bywa co wieczór przepełniony. Towarzystwo dramatyczno-operetkowe, dające w nim przedstawienia, posiada personal kobiecy znacznie więcej interesujący, od personalu żeńskiego, który się popisywał w Liaojanie. Korespondenci pism rosyjskich i europejskich przybywać zaczynają do Tienlingu. W Władywostoku panować ma również zupełny spokój. Interesa nietylko podobno nic dotąd nie ucierpiały, ale nawet idą wcale dobrze. Mieszkańcy-Rosjanie wzruszają ramionami, gdy się z nimi mówi o Japończykach, przybyć mających w celu oblegania miasta i zaprowadzenia blokady portu od strony morza. Zapis do szkół odbył się w zwykłym porządku. Wszystko to — jeśli jest prawdą — świadczy tylko o wielkim egoizmie rosyjskiej kasty kupieckiej i urzędniczej, jedynych jakie pozostały w Władywostoku. Klęski poniesione przez własną armję nic ich nie obchodzą, byle interes szedł dobrze.

Korespondenci rosyjscy w niezgodzie z Kuropatkinem. Znany korespondent wojenny Niemirowicz-Danczenko, cieszący się największymi względami sztabu rosyjskiego, otrzymał rozkaz opuszczenia głównej kwatery rosyjskiej w Mukdenie, a to z tego powodu, że po bitwie pod Liaojanem telegraficznie doniósł, iż żołnierze po 48 godzinach walki nie otrzymali nawet suchego chleba. Za opublikowanie tego szczegółu Kuropatkin rozkazał mu opuścić Mukden.

Inni sprawozdawcy wojenni rosyjscy pozostawali już od pewnego czasu w nieporozumieniu z Kuropatkinem. Z tego powodu — jak donosi *Köln. Ztg.* postanowili oni obecnie porzucić swe stanowiska i powrócić do Rosji, i podobno tylko korespondent *Birż. Wied.* p. Demczyński pozostanie przy armji mandżurskiej.

Złodzieje i wojna. Pismo *Praw. Wiest.* podaje co następuje: „Na mocy najwyżej zatwierdzonego wyroku sądu polowego w Charbinie, dymisjonowany radca honorowy Pierenideńcew, za przestępstwa, popełniane w charakterze dozorcy składu żywności w Charbinie, został pozbawiony rangi, medalów, wszelkich praw i przywilejów i oddany do rot aresztanckich na trzy lata z prawnemi następstwami tej kary“. — Jeden zatem fakt „zręcznego“ eksploatowania wojny przechodzi oficjalnie do wiadomości ogółu. Ale jak częste są takie fakta, tego można się tylko domyślać.

Nowa zdobycz angielska.

Ogłoszony obecnie w dosłownem brzmieniu, traktat zawarty pomiędzy Anglją a Tybetem, wykazuje, że Anglja korzystając z teraźniejszej niemocy rosyjskiej, uzyskała najzupełniejszy protektorat nad Tybetem. Brzmienie głównych ustępów traktatu, nie pozostawia pod tym względem żadnej wątpliwości. Pierwsze ustępy tego historycznego dyplomatycznego aktu, otwierają Tybet dla angielskiego handlu i ustanawiają miejscowości, w których będą mianowani stali angielscy pełnomocnicy.

„Ponieważ — czytamy dalej — Tybet nie dopełnił swoich umów dawniejszych i niesłusznie komisarza przez wrogie zachowanie się obraził, ma zapłacić Anglji odszkodowanie w sumie pięciu miljonów dolarów (czyli $7^1/_2$ miljonów rupji albo 500.000 funtów sterlingów) w trzech równych ratach rocznych.

Celem wprowadzenia w życie postanowień co do założenia stacji handlowych i zabezpieczenia punktualnej wypłaty, określonego w art. 6 odszkodowania ze strony Tybetu, będą wojska angielskie przez trzy lata zajmowały dolinę Chumbi, dopóki punkty handlowe nie będą należycie zabezpieczone i suma odszkodowania w zupełności nie zapłacona. Gdyby do tej wypłaty nie przyszło, A n g l j a z a t r z y m a d o l i n ę C h u m b i n a d a l w s w o i c h r ę k a c h.

Wszystkie forty pomiędzy granicą indyjską a Gyance, leżące nad drogą, używaną przez kupców w głąb Tybetu, będą zburzone.

B e z z e z w o l e n i a A n g l j i n i e m o ż e b y ć ż a d n a c z ę ś ć t e r y t o r j u m t y b e t a ń s k i e g o i n n e m u p a ń s t w u s p r z e d a n a, w y d z i e r ż a w i o n a a l b o w z a s t a w o d d a n a. Ż a d n e o b c e p a ń s t w o n i e m o ż e o t r z y m a ć p o z w o l e n i a n a p o s y ł a n i e d o T y b e t u o s ó b u r z ę d o w y c h l u b n i e u r z ę d o w y c h, b e z w z g l ę d u n a i c h z a j ę c i e, a ż e b y z a r z ą d o w i s p r a w t y b e t a ń s k i c h d o p o m a g a ł y.

Ż a d n e o b c e p a ń s t w o n i e m o ż e o t r z y m a ć p o z w o l e n i a n a b u d o w ę d r ó g, k o l e j i l u b t e l e g r a f ó w, j a k n i e m n i e j n a o t w i e r a n i e k o p a l ń w T y b e c i e.

Gdyby Anglja miała zezwolić na to, ażeby inne państwo budowało w Tybecie drogi, koleje i telegrafy, albo otwierało kopalnie, musiałaby pierwej na własną rękę podjąć dokładne zbadanie proponowanych umów. Ż a d n a w ł a s n o ś ć g r u n t o w a, a n i c z ę ś ć k r a j u, p o s i a d a j ą c a w s w e m ł o n i e m i n e r a ł y a l b o c e n n e k r u s z c e, n i e m o ż e b y ć z a s t a w i o n a, w y d z i e r ż a w i o n a a l b o i n n e m u p a ń s t w u s p r z e d a n a“.

W ten sposób Anglja staje się właściwie władczynią olbrzymiego kraju, którego posiadanie zabezpiecza raz na zawsze Indje przed rosyjskiemi intrygami, uniemożliwia Rosjanom usadowienie się w dolinach tybetańskich łączących się przez wąwozy himalajskie z Indjami, i zapewnia Anglji na długie lata, stanowczą przewagę w całej środkowej Azji.

Wszystkie te rezultaty uzyskała Anglja bardzo małym stosunkowo nakładem, i prawie bez strat w ludziach, — i to dzięki wojnie japońskiej.

Nie wiadomo jeszcze tylko jak się wobec traktatu zachowają Chiny, które mają prawo zwierzchnicze nad Tybetem, do tego stopnia, że komisarz chiński w Lhasie ma tam większe znaczenie aniżeli Dalaj lama. Zdaje się jednak, że w obecnej sytuacji, Chiny wolą mieć w Tybecie Anglików, aniżeli Rosjan.

Koronacja króla serbskiego.

Naród serbski święci uroczystość koronacji króla swego Piotra I-go. Na zewnątrz akt ten nie posiada żadnego znaczenia politycznego, dla Serbów jednak jest wypadkiem bardzo doniosłym, zdaniem ich bowiem król wówczas dopiero nabiera całkowitej powagi swej, gdy się podda uroczystej koronacji.

Król Piotr I piętnaście miesięcy zasiada na tronie serbskim; objąwszy rządy w warunkach nad wyraz trudnych i przykrych, potrafił łagodnością i taktownem postępowaniem uspokoić namiętności, które nurtowały Serbję i, prędzej czy później, doprowadzić ją musiały do zguby.

Wypadki pamiętnej nocy z d. 11 czerwca 1903 r., oburzyły cały świat cywilizowany. Rządy państw europejskich dały wyraz oburzeniu swemu przez odwołanie przedstawicieli przy dworze serbskim. Był to dla młodego królestwa serbskiego, potrzebującego i łaknącego poparcia z zewnątrz, cios bardzo dotkliwy, mogący zaważyć na szali przyszłych losów jego. Nowy król, powołany wolą narodu na trudne i odpowiedzialne stanowisko, starał się też od pierwszej chwili objęcia rządów zatrzeć wrażenie, wywołane okolicznościami, które go na tron ten wprowadziły.

Zwlekał jednak długi czas, jak gdyby się wahał co ma postanowić dla uspokojenia wzburzonej opinji europejskiej, wreszcie wybrał drogę pośrednią, która usuwała wprawdzie uczestników zamachu z najbliższego otoczenia króla, równocześnie jednak powierzała im najważniejsze stanowiska w armji. Takie załatwienie sprawy dowodziło wprawdzie z jednej strony, że król jest zbyt słaby, ażeby oprzeć się stronnictwu, które go na tron powołało, z drugiej jednak strony zapobiegało starciom i nowym gwałtom stronnictw nieprzyjacielskich w armji, co niewątpliwie uważać należy za krok zręczny.

Ceremonjał uroczystości koronacyjnych, w których brała udział cała Serbja, ułożony został z wielką wspaniałością. Strzały armatnie, odgłos wielkiego dzwonu w kościele metropolitarnym i we wszystkich innych kościołach, oznajmiały mieszkańcom Belgradu o dniu koronacji. Od rana zbierały się tłumy na ulicach za wojskiem ustawionem w szpalery.

W katedrze oczekiwali przybycia króla: metropolita, czterej inni biskupi krajowi, sześciu archimandrytów z liczną szystą duchowieństwa. Gdy król wstąpił w progi katedry, metropolita podał mu poświęcany krzyż do pocałowania, podczas gdy jeden z biskupów pokropił go wodą święconą, poczem drugi biskup wygłosił do niego krótką przemowę powitalną. Następnie król w otoczeniu duchowieństwa udał się do tronu. Na prawo od tronu zasiedli członkowie rodziny królewskiej, następca tronu czarnogórskiego Danilo, ministrowie i świta królewska; na lewo, osobni wysłannicy państw, ciało dyplomatyczne, jenerałowie i prezydjum skupczyny; za tronem mieli przeznaczone miejsca inni dygnitarze.

Skoro król usiadł odśpiewano psalm, poczem metropolita wezwał króla, by wobec swych poddanych donośnie wygłosił wyznanie wiary. Król odczytał je z podanej mu księgi, poczem odczytano modlitwy i ewangelję. Po skończeniu włożono królowi płaszcz królewski, a metropolita pobłogosławił głowę króla i odmówił modlitwę koronacyjną. Metropolita podając królowi koronę wygłosił krótką przemowę o jej znaczeniu. Król włożył koronę na głowę i ujął jabłko królewskie i berło. Jeden z protodjakonów wywołał imię króla, a chór zaintonował pieśń „Mnogaja leta“. W tej chwili odezwały się wszystkie dzwony, zabrzmiały strzały armatnie, a obecni złożyli królowi hołd trzykrotnym pokłonem.

Teraz nastąpiła najuroczystsza chwila koronacji. Król oddał berło i jabłko w ręce osób, przeznaczonych do noszenia insygniów, ukląkł i z księgi podanej przez metropolitę odczytał następującą modlitwę:

Panie Boże mych ojców i królu królów, ty coś wszechmocnem swem słowem stworzył człowieka i mądrością swoją go ożywił, by sprawiedliwie i uczciwie rządził twym światem — tyś wybrał mię na króla i sędziego twojego ludu. Uznaję twą nieskończoną opatrzność i korzę się dziękczynnie przed twoim majestatem. Ty, Panie mój i władzco uczyń mnie mądrym do spełnienia zadania, dla któregoś mię posłał, pouczaj i prowadź mię w tym wielkim obowiązku. Niechaj ze mną będzie mądrość, która z twego tronu wypływa, poślij ją przez Ducha świętego, bym poznał co twoim oczom jest miłem, co z twoimi przykazaniami się zgadza. Spraw, by serce me było w twym ręku, iżbym w dniu twego sądu bez drżenia mógł zdać rachunek, za łaską syna twego jednorodzonego, z którym wraz uwielbionym bywasz i najświętszego życia dającego Ducha świętego — na wieki wieków. Amen!

Następnie król powstał, podczas gdy wszyscy obecni uklękli. Metropolita klęcząc odczytał modlitwę błagalną do Boga, by prowadził i oświecał króla i zesłał nań wszystkie cnoty dobrego władcy. Następnie ciągle klęcząc wygłosił krótką przemowę do króla, poczem chór wśród dźwięku dzwonów odśpiewał modlitwę dziękczynną. Na tem skończył się akt koronacji i nastąpiło nabożeństwo. Król zdjął koronę zaraz na początku. Po ewangelji podano ją królowi do ucałowania. Następnie dwaj biskupi i dwaj djakonowie wezwali króla, by przyjął komunję św. Król oddał szablę swemu adjutantowi i przyjął komunję wśród śpiewów „Mnogaja leta“.

Po skończeniu nabożeństwa król ucałował krzyż, włożył koronę, ujął berło i jabłko, a obecni jeszcze raz oddali mu pokłon. Wśród huku armat i dźwięku dzwonów powrócił król do zamku.

Podczas całego aktu koronacyjnego i przejazdu króla przez ulice nie zdarzył się żaden wypadek.

ZE ŚWIATA.

B o ż y d a r K a r a d ż o r d ż e w i c z. Gdy Piotra Karadżordżewicza powołano na tron serbski, krewni jego, zamieszkali w Paryżu, przypuszczali, że przez to samo poprawi się ich stanowisko towarzyskie i finansowe. Nadzieje te jednak nie ziściły się wcale, król bowiem potrzeb krewnych swoich nie uwzględnił. Jeden z nich, Bożydar, głowa starszej linji Karadżordżewiczów, jest artystą-malarzem, jak również zajmuje się dziennikarstwem w Paryżu. Kilka dni temu przybył do Wiednia w drodze do Białogrodu, gdzie ma być obecny na koronacji swego kuzyna. Dowiedziawszy się o jego przybyciu, poseł serbski w Wiedniu nadesłał mu zaproszenie na koronację w kopercie zaadresowanej po prostu: „Pan Bożydar Karadżordżewicz“. Obrażony tem krewny króla, odesłał posłowi zaproszenie z następującą odpowiedzią: „Proszę zawiadomić króla, mojego kuzyna, że nie potrzebuję jego zaproszenia, będę bowiem obecny na koronacji jako dziennikarz, korespondent specjalny paryskiego *Figara*“. Przy-

jaciołom swoim Bożydar oświadczył, że jeżeli władze serbskie wydalą go z Białogrodu, to osiądzie na węgierskiej stronie Dunaju w Zemlinie i stamtąd przesyłać będzie korespondencje swojemu dziennikowi. „Mój kuzyn — oświadczył w końcu — miał dosyć pieniędzy dla zabójców króla Aleksandra, dla krewnych wszelako kasa jego jest zamknięta“.

* * *

Żniwa przez rok cały trwają na kuli ziemskiej. A zatem w styczniu w Nowej Zelandji oraz w Chili; w lutym i marcu — w górnym Egipcie oraz Indjach Zachodnich; w kwietniu — w dolnym Egipcie, w Azji Mniejszej, w Meksyku, na Kubie; w maju — w Maroko, w Algierze, w Azji Środkowej w Chinach i w Japonji; w czerwcu — w Południowych stanach amerykańskiego Związku północnego, w Europie Południowej, w Południowej Francji.

W lipcu, w średnich stanach amerykańskiego Związku w górnej Kanadzie, w Rumunji, w Bułgarji, w Rosji Południowej, w Austro-Węgrzech, w Niemczech, w Szwajcarji i w Anglji.

W sierpniu w północnych stanach Związku amerykańskiego, w Manitobie, w niższej Kanadzie, dalej w Belgji, Holandji, Anglji, Danji, Środkowej Rosji, częściowo w Niemczech.

We wrześniu i październiku — w Szkocji, Szwecji, Norwegji, Rosji Północnej.

W listopadzie w Afryce Południowej i częściowo w Argentynie.

W grudniu w pozostałej Argentynie, w Birmie i Australji.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Suchy dzień. Lina papieża i Tekli panny męczenniczki; w sobotę Suchy dzień. NMP. Wybawienia i Gerarda biskupa męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 30, zachód przypada o godz. 5 minut 36, długość dnia godzin 12 minut 6.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Żydzi na roli. O rolnikach żydowskich w Królestwie Polskiem podaje Towarzystwo „Ica“, następujące szczegóły: Ogółem stanowią oni 2.509 rodzin, przyczem najwięcej, 496, jest w gub. piotrkowskiej, a najmniej, 81, w warszawskiej; 14 7% ma ziemię wydzierżawioną, reszta — własną lub darowaną przez rząd; 1.345 rodzin, czyli 8 927 osób osiedliło się na roli, prócz powyższych, od r. 1841 do 1861 wskutek specjalnych przywilejów, uzyskanych wówczas. Dokładne wiadomości co do obszaru ziemi, jaką oni posiadają, udało się uzyskać tylko o 2 244 rodzinach, które mają 13 334 des., z czego wypada na rodzinę po 5 9 des., u dzierżawców zaś — 6 4 des., na rodzinę.

Także zemsta. Jak donosi „Dziennik kujawski“ z Szydłowie, w zeszłym tygodniu sprzedawał komisarz obwodowy p. Meske stare zabudowania szkolne wraz z przynależytościami, które rozkupili miejscowi gospodarze. Jeden z nich kupił stare ławy, za które dosyć grubo zapłacił i to celem... zemszczenia się na nich, gdyż, jak sam mówił, często odbierał na nich kije od nauczycieli, gdy jeszcze chodził do szkoły.

Z KRAJU.

Pan namiestnik hr. Potocki powrócił do Lwowa.

Zmiany w szkolnictwie. Rada szkolna kraj. zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Longina Lasa dla gimn. w Drohobyczu, Mieczysława Arndta dla gimn. w Jarosławiu, Stanisława Albina Bartkiewicza dla gimn. w Złoczowie, Mikołaja Kaczkienowicz Bilińskiego, Zygmunta Podgórskiego, Przemysława Mączewskiego dla gimn. w Jarosławiu, Gustawa Baumfelda dla gimn. w Złoczowie, Hermana Sternbacha dla gimn. w Samborze, Jonasza Holzmanna dla gimn. w Drohobyczu, Zygmunta Sikorskiego dla II gimn. w Rzeszowie, Marjana Olszewskiego dla gimn. w Złoczowie, Stanisława Pazona dla szkoły realnej w Żywcu, Apolinarego Mikiewicza dla gimn. I w Tarnopolu, Romana Cegielskiego i Aleksandra Kuszczaka dla gimn. II w Tarnopolu, Władysława Müllera dla gimn. w Sanoku, ks. Bertranda Handla zastępcą katechety w I. szkole realnej we Lwowie.

Rada szkolna kraj. przeniosła zastępców naucz. w szkołach średnich: Piotra Dubika z gimn. w Drohobyczu do I. gimn. w Rzeszowie, Eugenjusza Bieganowskiego z I. gimn. w Rzeszowie do gimn. w Drohobyczu, Michała Gniadego z gimn. w Złoczowie do gimn. w Jarosławiu, Michała Bojarskiego z gimn. w Samborze do gimn. II. w Rzeszowie, Adama Daneckiego z gimn. w Drohobyczu do gimn. w Jarosławiu, Zygmunta Klingera z gimn. w Brzeżanach do gimn. w Sanoku, Jana Walasa z gimn. I. w Kołomyi do gimn. I. w Tarnopolu.

Rada szkolna kraj. zamianowała w szkołach ludowych: ks. Jana Rosponda nauczycielem religji rzym. kat. 3 kl. szk. wyds. m. w Jaśle, Ludwinę Radwańską naucz. 5 kl. szkoły żeń. w Chrzanowie, Aleksego Seneńkiego nauczycielem kier. 4 kl. w Czarnokońcach wielkich, Helenę Starwerównę nauczycielką 4 kl. szkoły w Krystynopolu, Jana Brydaka nauczycielem kier. 2 kl. szk. Rauchersdorfie.

Nauczycielkami szkół 2-klasowych: Zofję Soczankę w Przytkowicach, Wiktorję Rączkównę w Tarnowcu, Marję Krzyworączkową w Potoku.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Józefa Węgrzyna w Rożnowie, Józefa Kisielewskiego w Hryniawie, Matyldę Szymkównę w Buchowicach, Marję Praczyńską w Stróżach małych.

Rada szkolna kraj. przeniosła nauczycieli ludowych: Władysława Saneckiego w Busku na równorzędną posadę do 6-kl. szkoły m. w Bolechowie, Jana Stockiego z Buska do Radziechowa, Władysława Rothlnendera w Bolechowie do Buska, Bolesława Marczewskiego w Zatorze do Ciężkowic, Emilję Szczepanównę w Radomyślu do Dąbrowy, Alojzego Goreckiego w Karlowie do szkoły w Torskiem, Teodora Skazińskiego w Grabowcach do szkoły w Nowoszynie, Teofana Leszczyńskiego w Koziarach do szkoły w Dobromircu.

Minister oświaty nadał prywatnej 3-kl. szkole wydziałowej żeń. P. P. Klarysek w Starym Sączu prawo publiczności począwszy od roku szkolnego 1904/5.

Rada szkolna krajowa zorganizowała 1-klasowe szkoły ludowe na 2-klasowe: w Drwini w okręgu bocheńskim i w Przewrotnem w okręgu rzeszowskim.

Ze Sniatyna piszą do nas: Odbywały się tu wybory do Rady powiatowej. Przed wyborami uwijało się po wsiach kilku agitatorów, którzy ułożyli listę radnych i usiłowali ją forsować, jednakże nie znaleźli u ludu posłuchu i ich zabiegi pozostały bez skutku. A trzeba wiedzieć, że lud tu jest stosunkowo wysoko oświecony i bierze zawsze żywy udział we wszelkich tego rodzaju akcjach społecznych. Dowodem tego choćby to, że na stu kilkudziesięciu wyborców włościańskich nie stawało do głosowania tylko dwóch. Zainteresowanie więc było, choć lud nie poszedł za kartami radykalnemi agitatorów. Wybierając zaś niemal jednogłośnie dotychczasowych radców powiatowych, okazał tem samem zupełne zaufanie i lojalność względem rady powiatowej, dalej, że jest z jej składu i działalności dotychczasowej zupełnie zadowolony, a marszałka jej, posła Moysę, darzy zaufaniem, otacza czcią i politykę jego aprobuje. Że lud tutejszy ma bardzo wiele do zawdzięczenia radzie powiatowej, a zwłaszcza jej prezesowi, powtarzać nie potrzeba.

Z gmin wiejskich wybrani zostali: włość. N. Czarnokoża z Karłowa, M. Didach z Rusowa, włość. I. Iwasiuk z Karłowa, włość. N. Krutofista z Rożnowa, włość. N. Majdański z Budyłowa, p. Stefan Moysa z Rudnik, włość. J. Szkurhaus z Załucza, p. Józef Teodorowicz z Rusowa, p. Stefan Weryk ze Stecowej, p. Włodz. Zagórski z Dzurowa, włość. J. Kuryluk ze Stecowej i włość. S. Kalhisiecki z Podwysokiej.

Z miast wybrani zostali: ze Sniatyna burmistrz T. Niemczewski, ks. kan. J. Fischer, kupcy Herman i Wechsler i kapitalista Osterer, z Zabłotowa radca sądu S. Obertyński, notarjusz A. Schapira i lekarz dr F. Lie.

Z większej posiadłości wybrano pp. J. Cheuła z Mikuliniec, L. Teodorowicza z Nowosielicy, M. Zadurowicza z Chlebiczyna i E. Komara z Uścia.

Bitwa na polach gierczyckich. Piszą nam: Dn. 20 września b. r. cały bataljon „sountagsjägerów“ z Bochni od samego rana prowadził wojnę ze zwierzyną wszelkiego rodzaju na zakończenie 6 letniego perjodu polowania. Aleś sobie używali! Padło kilka zajęcy, psów gospodarskich i kotów, obok licznych rannych. Ciekawi jesteśmy, pod czyją to komendą się działo, bo przecież były dzierżawca polowania p. dr Kuncza, mieszkający daleko po za obrębem, nie polujący wcale, a pociągany za innych do zapłacenia gminie czynszu, byłby uszanował prawo, wzbraniające zabijać zające przed 1 października. — Cóż na to władza opiekuńcza?

Wiec polski odbył się wczoraj w Tarnopolu. Sprawozdanie podamy w najbliższym numerze.

Zatwierdzenie wyboru (Tel.) Cesarz zatwierdził wybór Marjana bar. Błażowskiego właść. dóbr Nowosiółka Jezłowicka, na prezesa, i dr, Edmunda Krzyżanowskiego, lekarza w Buczaczu, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Buczaczu.

Przemysł krajowy a Polacy. Z Centralnego Związku gal. przemysłu fabr. otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

„W Nrze 215 „Głosu narodu“ w notatce zatytułowanej „Przemysł krajowy a Polacy“, wymieniono m. i. fabrykę szkła Kropf i Bombach w Żółkwi w liczbie tych, co z pominięciem krajowych zakładów przemysłowych zamówieniami swemi popierają firmy zagraniczne i obce.

W obronie uprawnionych interesów Huty szkła w Żółkwi (jako członka podpisanego „Związku“) o której nielojalnem niejakoby zachowaniu się powyżej wspomniana notatka wobec nieobeznanych z istotnym stanem rzeczy mogłaby świadczyć, prosimy uprzejmie Szan. Redakcję w łamach cennego Jej wydawnictwa podać do publicznej wiadomości, że firma Kropf i Bombach już od lat przeszło dwudziestu nie istnieje, oraz że przedsiębiorstwo przemysłowe pod firmą „Huta szkła w Żółkwi“ w fabryce „Fritz Kuranda Perchtoldsdorf bei Wien“ żadnych pieczęci nie zamawiało“.

Zamieszczając powyższe wyjaśnienie dodajemy, że nasz informator opierał się na cenniku firmy niemieckiej, do której przedewszystkiem należałoby się zwrócić, skoro dla celów reklamowych wymienia odbiorców nieistniejących, lub takich, którzy zamówień nie robili.

KRAKÓW, 23 września.

W teatrze miejskim odbędzie się w poniedziałek dnia 26 bm. wieczór humorystyczny Artura Zawadzkiego i Marji Jacobi Zawadzkiej w komedjach mimicznych według scenarjusza teatru „des Capucines“ w Paryżu oraz komedji transformacyjnej. Program obejmuje „Ręka“ (La main) dramat mimiczny w 1 akcie z muzyką Berenigo. „Szczególna noc“ — transformacyjna w 1 akcie A. Zawadzkiego. „Prawnik IV roku“, fragment z życia studentów w 1 akcie A. Zawadzkiego i „Twórca lalek“ komedja w 1 akcie, muzyka Pawła Lineo.

Dom Matejki — stanowiący od niedawna nowy oddział Muzeum Narodowego — urządzony wewnątrz jak na nasze stosunki i szczupłe środki z przepychem, raził oko nietylko dwoma sklepami na dole, lecz także starą, zwykłymi prętami okratowaną bramą. Obecnie dzięki ofiarności zgromadzenia ślusarzy warszawskich, wprawiono w okna bramy nową kutą w żelazie kratę, wysoce artystyczną i bardzo ozdobną. Gdyby jeszcze gmina pomna zasady „sacra profanis miscere non licet“ usunęła oba sklepy z parteru, fasada Domu Matejki nie pozostawiałaby nic do życzenia.

Stow. nauczycielek. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia nauczycielek, odbędzie się w niedzielę, 9 października b. r., we własnym lokalu przy ul. Krupniczej l. 16 II p., o godzinie 3 po południu. Na porządku dziennym jest wybór prezesowej i wiceprezesowej. W razie niezebrania się potrzebnej wedle statutu liczby członków, odbędzie się walne zgromadzenie tegoż dnia o godz. $3^1/_2$ po południu bez względu na ilość obecnych.

Kursa majsterskie. W prezydjum Magistratu rozpoczęły się obrady nad założeniem w Krakowie przy Muzeum techniczno-przemysłowem stałych kursów majsterskich dla stolarzy. W konferencji brali udział: prezydent miasta dr Leo, dyr. Jan Rotter, profesorowie szkoły przemysłowej, delegat ministerjum handlu z Wiednia. radca ministerstwa Müller i delegaci IV wydziału Magistratu.

„Przyjaźń“ krakowska zaprasza swoich członków z rodzinami do wzięcia udziału gremjalnie w wystawie metalowej w dniu 25 września. Wstęp po zniżonych cenach. Punkt zborny godzina 2 po południu w domu Stow. przy ul. św. Tomasza l. 37.

Poświęcenie nowej siedziby chrześcijańskiego handlu towarów kolonjalnych i delikatesów w połączeniu z pokojami gościnnemi do śniadań, p. Bolesława Zawady przy ul. Karmelickiej l. 32 dopełnił wczoraj sędziwy Karmelita O. Benedykt Postulka, jub lat. P. Zawada, znany w naszem mieście w gronie chrześcijańskiego kupiectwa, sklep swój zaopatrzył dostatnio w towary, a lokal cały urządził gustownie, tak zewnętrznie, jak i wewnętrznie. Piwa do handlu dostarcza browar zakładów w Tenczynku.

Aresztowanie złodziejki. Onegdaj aresztowała tutejsza policja niejaką Józefę Dobosz, notoryczną złodziejkę ściganą listami gończymi przez sąd obwodowy w Jaśle za liczne kradzieże popełnione tamże.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek 23 września: „Wesele“, dramat w 3 aktach wierszem St. Wyspiańskiego (po raz 49).

W niedzielę 25 września: „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego (po raz 16).

Występy gościnne Wincentego Rapackiego.

W sobotę 24 września: „Pan Jowialski“, kom, w 4 akt. Al. hr. Fredry (ostatni występ W. Rapackiego).

Rada miasta.

Pierwsze posiedzenie po ferjach letnich odbyło się po raz pierwszy pod przewodnictwem prezydenta dra Leo po jego zaprzysiężeniu. Prezydent powitał Radę oznajmieniem, że zamknięcie sprawozdania rachunkowego budżetu za rok 1903 zostało wygotowane. Projekt budżetu m. na rok 1904 został już wygotowany i w przyszłym tygodniu pójdzie pod obrady magistratu. Wykończony już referat o rachunkach biura i wodociągu m. jest obecnie w druku, a referat dyr. budown. p. Wdowiszewskiego o czyszczeniu miasta jest na ukończeniu. Wreszcie zaznacza prezydent, że po skompletowaniu prezydjum przedłożone będą wnioski w sprawie obsadzenia posad Magistratu.— Następnie udzielono urlopów radcom m. pp. Szatkowskiemu, Beringerowi, dr Tomkowiczowi, Bialikowi oraz przyjęto do wiadomości usprawiedliwienie p. Fr. Sieka z Franzensbadu, że nie mógł uczestniczyć w akcie zaprzysiężenia prezydenta.

Sekretarz Rady, dr Nowicki, odczytał następnie pisma nadeszłe do prezydjum, a między innemi rekurs Spółki Tramwajowej przeciw podatkowi na bilety jazdy, prośbę Michała Przybyłowicza, artysty teatru m. o wyznaczenie emerytury z funduszu emerytalnego, tudzież inne prośby i pisma, które odesłano do odpowiednich sekcji.

Interpelacje.

R. m. Rotter interpeluje z powodu, że prof. szkoły drowi Stan. Aaczycowi za 14 k. zaległego podatku bez żadnego upomnienia, podczas jego nieobecności zajęto lustro, które tylko dzięki temu, że jeszcze w porę powrócił, uratował.

Prezydent oświadcza, że rzecz tę każe zbadać, a w razie uchybienia, urzędnik zostanie odpowiednio upomniany.

R. m. Rotter podnosi sprawę wyboru komisji reformy obecnego statutu miejskiego i zapytuje, w jakiem stadjum ta sprawa się znajduje?

Prezydent oświadcza, że potrzebne wnioski wkrótce zostaną przez sekcję prawniczą przedłożone Radzie miasta.

Komisja drożyźniana.

R. m. Ponikło stawia wniosek utworzenia komisji drożyźnianej dla ubogiej ludności z powodu tegorocznej posuchy.

Wniosek ten odesłano do sekcji ekonomicznej.

Manipulacja w magistracie.

R. m. Rosenblatt w sprawie organizacji magistratu zapytuje, czy będzie uwzględnionem uproszczenie manipulacji i czy sprawa ta przekazaną zostanie do załatwienia sekcji III?

Prezydent oznajmia, że sprawa ta przedłożoną zostanie sekcji III, jako drugiej instancji.

Budowa Akademji handlowej.

Dyr. budow. Wdowiszewski przedstawia sprawę obywateli z ulicy Kapucyńskiej, którzy w prośbie swojej do Rady m. żądają wstrzymania budowy Akademji handlowej, ewentualnie cofnięcia fundamentów pod tę budowę o 3 metry.

Po wyjaśnieniu ustawy budowlanej ze strony dyr. Wdowiszewskiego i po krótkiej dyskusji — Rada uchwaliła nad podaniem obywateli przejść do porządku dziennego.

Porządek dzienny.

Rada uchwaliła kupno parceli od dra Stefana Filipkiewicza na Grzegórzkach o łącznej powierzchni 893½ sążni kw. na rozszerzenie rzeźni miejskiej, za ryczałtową kwotę 28.000 koron.

Na wniosek sekcji ekonomicznej uchwalono nabyć skrawek gruntu od Stow. ochrony biednych starców żydowskich „Asyfas Skenim", celem rozszerzenia ulicy Krakowskiej na Kazimierzu.

Na wniosek tejże sekcji uchwalono nabycie gruntu od p. Antoniego Chabowskiego w zamian za grunt miejski, celem rozszerzenia placu Groble. —

Następnie na wniosek sekcji I. i komisji inwestycyjnej Rada dodatkowo do uchwały z 18 lipca b. r. zobowiązała się odnowić i przebudować prebendę kościoła Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku, w zamian za grunt, jaki prebenda z parcel budowlanych w ilości około 174 sążni kw. odstąpi gminie m. Krakowa na własność pod regulację przyległych ulic i na utworzenie placu publicznego koło kościoła.

W dyskusji r. m. Maciołowski opisując opłakany stan prebendy, prosi o natychmiastowe przystąpienie do przebudowy i odnowienia, z uwagi, że przez zimę budynek tak się zniszczy, iż koszta będą podwójne.

R. m. Rotter potwierdzając to zdanie, sądzi, że budowa może się w bieżącym roku rozpocząć, by ją ukończyć przed wiosną.

Prezydent obiecuje, że restauracja odbędzie się po zatwierdzeniu przez konsystorz i namiestnictwo.

R. m. Łepkowski żąda, aby bez względu na zatwierdzenie, do przebudowy przystąpiono.

Na wniosek sekcji II i III, oraz Komitetu Muzeum Narodowego, Rada uchwaliła przyjąć z wdzięcznością zapis uczyniony przez Włodzimirę z Kraińskich Szołayską w formie fundacji na rzecz Muzeum Narodowego i wyrazić ofiarodawczyni gorące podziękowanie.

Dalej uchwaliła Rada kredyt dodatkowy w kwocie 5500 kor. na adaptację w straży pożarnej.

Na wniosek sekcji II. udzieliła Rada 800 kor. (poraz ostatni) subwencji prywatnemu seminarjum nauczycielskiemu żeńskiemu w Krakowie na rok 1904 i zarazem poleciła Magistratowi, ażeby wniósł petycję do Sejmu o wyjednanie u rządu założenia w Krakowie drugiego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania dra St. Krzyżanowskiego, dyrektora archiwum aktów dawnych m. Krakowa za rok 1902, wybrano r. m. Jawornickiego do komisji konsensowej w miejsce r. m. St. Domańskiego.

Posiedzenie tajne.

Przy drzwiach zamkniętych wybrano prof. dra Rostafińskiego na dyrektora dla kursów wyższych dla kobiet imienia Adrjana Baranieckiego na rok jeden.

Z sali sądowej.

Defraudacje w Towarzystwie rękodzielników.

Tylokrotnie odkładany proces sprawców głośnych kradzieży i oszustw, popełnionych w krakowskiem Tow. kred. rękodzielników i przemysłowców, rozpoczął się nareszcie we czwartek przed trybułem przysięgłych.

O godzinie 9 rano przewodniczący sądu przystąpił do wylosowania przysięgłych, co i tym razem przedstawiało niemało trudności, ponieważ wielu powołanych usiłowało uwolnić się od uciążliwego obowiązku. Ostatecznie złożono ławę z następujących osób:

1) dr Karol Łukaszewicz, lekarz, 2) Franciszek Stankiewicz, stolarz, 3) Maksymiljan Halpern, urzędnik tow. Ubezp. „Fönix", 4) Józef Hamerlak, urzędnik kasy oszcz., 5) Henryk Broniowski, urzęd. Towarz. Wzaj. ubezp., 6) Karol Brener, wł. realn., 7) Alfred Weiss, aptekarz, 8) Wilhelm Mikuszewski, wł. realn., 9) Józef Prochownik, wł. realn., 10) Aron Faust, księgarz, 11) Juljan Wiśniowski, handel wędlin, 12) Ferdynand Świszczowski, wł. realn.

Zastępcy: Izaak Horowitz, wł. realn., 2) Kazimierz Wałkowiński, wł. realn.

Jako rzeczoznawcy ksiąg buhalteryjnych powołani pp. Gablens urzędnik Tow. Ubezp. i Dorawski urzędnik kasy Oszczędności.

Cała ława obrońców wystąpiła w togach niedawno wprowadzonych rozporządzeniem ministra sprawiedliwości.

Ze strony poszkodowanego Towarzystwa występuje syndyk kasy, adw. dr. St. Rowiński.

Oskarżeni Müller, Barko i Walla występują pod strażą więzienną, natomiast Chmurski i dwaj Kawkowie odpowiadają z wolnej stopy.

Trzej pierwsi mimo dłuższego więzienia śledczego nie wyglądają na prześladowanych — Müller z dużą rudo-blond brodą, ma cerę wcale świeżą — Barko z dużymi ciemnymi wąsami, o cerze nieco śniadej wygląda zdrowo i spokojnie; Walla, z tej trójki najszczuplejszy, z małemi wąsami.

Przed odczytaniem aktu oskarżenia przewodniczący, radca Błonarowicz polecił świadkom zgłosić się w poniedziałek do przesłuchania.

Przystąpiono następnie do odczytania aktu oskarżenia, obejmującego 68 stronic in folio. Czynność ta trwała przeszło 3 godziny z przerwą 20 minutową, poczem rozpoczęło się przesłuchanie oskarżonego Maks. Müllera. Na zapytanie przewodniczącego czem był oskarżony nim przybył do Krakowa i skąd przybył, osk. odpowiada, że był strażnikiem skarbowym stacjonowanym w Dąbrowie do roku 1890, skąd został wydalony z powodu nadużycia władzy. Pobrawszy mianowicie kwotę 18 złr., nieprawnie z tego 9 złr. zatrzymał. Za czyn ten zasądził sąd skarbowy Müllera na miesiąc więzienia i degradację.

Oskarżony starał się następnie u władz kompetentnych o przyjęcie go powrotne na dawne zajęcie, gdy jednak starania jego nie odniosły skutku, zażądał od nadstrażnika p. Frankiewicza, swego oskarżyciela, wypłacenia mu kwoty 100 koron, w przeciwnym bowiem razie groził wznowieniem procesu i powstałemi stąd nieprzyjemnościami dla niego. W wypadku, gdyby p. Frankiewicz propozycję Müllera przyjął, obiecał tenże winę czynu przyjąć na siebie.

Poza tem oskarżony podejrzany był o kradzież zegarka u niejakiego Zatorskiego, został jednak przez sąd w Pilźnie od oskarżenia uwolniony. Następnie udał się do Krakowa, gdzie otrzymał posadę w urzędzie podatkowym.

W towarzystwie kredytowem otrzymał Müller posadę bez poprzednich starań. Początkowo był tam dyetarjuszem z płacą miesięczną 50 koron, w pół roku później otrzymał nominację na urzędnika tegoż towarzystwa z płacą 125 kor. miesięcznie. Następnie podwyższono mu pensję na 166 koron i przetrwał z nią lat cztery t. j. na krótko przed wykryciem malwersacyj kasowych.

Na tem odroczono rozprawę do dnia następnego.

Kronika literacko-artystyczna.

*** Z teatru.** *Dożywocie.* Pod niepomyślnym znakiem odbywało się to wczorajsze przedstawienie. P. Sobiesław, wymarzony przedstawiciel Birbanckiego zachrypł i tylko z trudem, by nie zrywać przedstawienia dociągnął rolę do końca. Pewien nerwowy niepokój, jaki się wskutek tego udzielił współgrającym, nie mógł na dobre wyjść tej odrębnej w twórczości Fredry komedji, przepojonej łagodną a cierpką ironją. Pewnym siebie był oczywiście p. Rapacki, dając jeden więcej dowód swej bogatej i niezawodzącej pomysłowości charakterystycznej, nawet w roli niezupełnie przypadającej rodzajowi temperamentu artysty. Co zresztą było dobrego w przedstawieniu przypisać należy p. Czechowskiej, (nader miłej Rózi) i dobrze charakterystycznej grze pp. Kotarbińskiego i Jednowskiego. *t.*

*** Abgar Sołtan.** „Rywale". Powieść. Kraków. Nakład Spółki wydawniczej polskiej. 1904.

(*z. s.*) Wiejskie powieści Abgara-Sołtana posiadają urok swojskości, który sprawia, że czytujemy je z przyjemnością, chociaż — nie obudzają zajęcia dramatycznemi zawikłaniami, nie czarują poezją duchowych nastrojów i nie drażnią nerwów zmysłową, lub alkoholiczną halucynacją. Bywają najczęściej kawałkiem zwyczajnego życia, omówionego ładnie, obserwowanego bacznie i bezstronnie, odwzorowanego wykwintnie, chociaż z prostotą, nie pozbawioną wdzięku. Do najlepszych zaliczyć należy powieść najnowszą, powyżej wymienioną. Znajdujemy w niej, na krajobrazowem tle Pokucia i Podola galicyjskiego, wiernie odtworzone typy ormiańsko-szlacheckie, przeciętnie bardzo sympatyczne, a nie nudne, przeciwnie żywo interesujące. Opowiadanie przesuwa przed oczami naszemi postacie, dyszące prawdą, przeniesione na karty książki z fotograficzną dokładnością. Wypadki noszą na sobie cechy codziennej rzeczywistości, ustawione są jednak tak zręcznie w właściwem sobie, udatnem oświetleniu, że nie wydają się banalnymi i pospolitymi. Tu i ówdzie, zwłaszcza dwie figury dwóch archeologów z Krakowa, pochylają się niekiedy ku nizinom karykatury, lecz karykaturalność ich nie jest rażącą, chociaż rozśmiesza i bawi. Jedno mielibyśmy tylko do zarzucenia autorowi, a mianowicie, że wspomina czasem o rzekomej nienawiści Polaków do Ormian, osiedlonych przed wiekami na ziemiach polskich. O nienawiści — w ścisłem znaczeniu tego wyrazu — nie słyszeliśmy nigdy. Nie dostrzegamy jej nawet w niemądrych, lecz w gruncie rzeczy niewinnych żartach, jakimi źle wychowani ludzie od czasu do czasu ich prześladują, bo przedewszystkiem, wraz z całym narodowym ogółem naszym, odczuwamy dla Ormian w Polsce, wiele — bardzo wiele życzliwości, na którą zasługują zupełnie licznymi przymiotami serca i charakteru, oraz głębokiem i szczerem ukochaniem wspólnej nam wszystkim ojczyzny.

*** Kazimierz Sterling.** „Nastroje". Warszawa 1900 (?).

(*z. s.*) Jeszcze jeden tomik poezyj, rzucony na pastwę obojętności publicznej. Przedrukował go widocznie autor w Krakowie z pierwotnego wydania warszawskiego, w krótkiej bowiem przedmowie objaśnia, że okoliczności od niego niezależne powstrzymywały czas dłuższy ukazanie się książeczki w Galicji. Czy na dłuższem oczekiwaniu straciła co Galicja? Wątpię. Wiersze p. Kazimierza Sterlinga przypominają niekiedy szkieletem formy romantyków naszych, niekiedy Asnyka, a czasem Parnasjanów francuskich, szczególnie Teodora Banville'a. Proza rytmiczna i djalogowa usiłuje niezbyt szczęśliwie uchwycić ton Tetmajerowskich drobiazgów. Myśli zaś, chociaż na szczudłach biegną w górę, bywają jednak w gruncie rzeczy albo stare i oklepane, albo prozaiczne i pospolite.

WOJNA.

Depesze dzienne.
Oblężenie Portu Artura.

Paryż 22 września. Korespondent *Echo de Paris* donosi z Petersburga: Tutejsze koła wojskowe przyznają, że Japończycy zająwszy wyżyny Sziuszin, panują nad wewnętrznymi fortami Portu Artura, które są tylko o dwa klm. od tych wyżyn odległe. Stössl będzie mimo tego stawiał dalej opór.

Czifu 22 września. (Reuter) Żona pewnego ros. oficera, rodowita Angielka, która razem z ks. Radziwiłłem przybyła z Portu Artura do Czifu, opowiada, że w szpitalach Portu Artura znajduje się bardzo wiele chorych, którzy doznają bardzo starannej pielęgnacji. — Wypadki chorób zakaźnych są jednakże rzadkie. Ranni od kul japońskich powracają prędko do zdrowia. Wiele osób umiera od ukąszenia much, które poprzednio zakaziły się zgnilizną trupów. — Stare

miasto Port Artur jest prawie zupełnie zniszczone. Straty w ludziach są stosunkowo małe. Garnizon ciągle jeszcze nie wierzy w upadek twierdzy.

Londyn 22 września. Biuro Reutera donosi z bardzo dobrego źródła z Szanghaju, że rosyjska flota w Porcie Artura postanowiła z powodu ciągłego bombardowania japońskiego opuścić Port Artura i schronić się do jednego z portów neutralnych.

Marsz Japończyków na Mukden.

Londyn 22 września. *Daily Telegr.* donosi z Tokio: Nadeszło tu sprawozdanie Oyamy z 20 b. m., które donosi: Oddział nieprzyjacielski w sile przynajmniej 4 bataljonów piechoty, 8 szwadronów konnicy i 8 armat przybył od Thusu, a inny oddział w sile jednego bataljonu piechoty, nieco konnicy i 6 armat od Mukdenu.

D. 17 b. m. przyszło do starcia pod Pinkajtse, 21 klm. na północ od Bensiku. Walka trwała do 3 ciej po południu. Inny oddział nieprzyjacielski, który również od Mukdenu zbliżył się do pozycyj japońskich, został o godzinie 4 tej pop. odparty i zmuszony do cofnięcia się na północ.

Nasza artylerja ścigała ten oddział i zadała mu znaczne straty. Główna część oddziałów nieprzyjacielskich cofnęła się następnie, pozostała zaś część stawiała dalej opór, lecz koło g. 7-mej wieczór musiała się także cofnąć.

Dalsze sprawozdanie Oyamy donosi, że oddział nieprzyjacielski, który atakował koło Pinkaitse, liczył 7 bataljonów piechoty i 2 baterje. — Część tych oddziałów jeszcze w dniu 18 b. m. znajdowała się przed frontem kolumn japońskich — *Gros* armji ros. stoi, jak się zdaje, koło Hajlengsoy(?) i Fengjitu.

Werbowanie na ochotników.

Kolonja 22 września. *Koelnische Ztg.* donosi z Petersburga: Chorążowie rezerwy otrzymali wezwanie, aby dobrowolnie wstąpili do czynnej armji. Po krótkiem ćwiczeniu przy froncie wojsk syberyjskich będą oni wysłani na plac boju dla zastąpienia rannych i zabitych oficerów.

Sprzedaż kolei mandżurskiej.

Londyn 22 września. — *Morning Post* donosi z Szanghaju: Według doniesień pism chińskich, nalega poseł rosyjski w Pekinie na rząd chiński, aby nabył kolej mandżurską.

Depesze nocne.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn 23 września. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi, że od 19 b. m. Japończycy zdobyli trzy forty i obecnie panują nad linją wewnętrzną szańców portartarskich.

Tokio 23 września. Mimo, iż dotychczas brak urzędowego potwierdzenia, uważają za rzecz pewną, że Japończycy zajęli fort Kuropatkina i inne wzgórza na zachód od Iczan. — Pozycje te zajęli Japończycy po przypuszczeniu rozpaczliwego szturmu. —

Wszystkie usiłowania Rosjan, aby pozycje te na nowo odzyskać, zostały udaremnione.

Czingtau 23 września. Kupiec amerykański, nazwiskiem Davidson, przybyły z Portu Artura, opowiada, że Japończycy przed niedawnym czasem odcięli wodociąg z Portu Artura. Od tego czasu garnizon musi używać wody uzyskanej za pomocą kondensatorów, co jednak ustanie z chwilą wyczerpania się zapasów węgla, a garnizon będzie mógł używać wody jedynie z nieczystych studzien.

Przed walną bitwą.

Londyn 23 września. (Tel. wł.) Marszałek Oyama wezwał proklamacją swoje wojska, aby nie oszczędzały się i dołożyły wszelkich wysiłków w nowej, obecnie czekającej ich bitwie, gdyż bitwa ta rozstrzygnie o losie kampanji. Teraz, gdy cały świat cywilizowany patrzy na armję japońską, podziwia ją i z nią sympatyzuje, ta armia musi okazać, że jest godną tego podziwu i tych sympatji.

Londyn 23 września. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, że Rosjanie zbudowali na rzece Hun 3 mosty pontonowe, aby umożliwić przyjście w porę znacznych rezerw, z północnego brzegu na brzeg południowy. Nowa bitwa bowiem stoczona będzie prawdopodobnie na południowym brzegu Hunho.

Obecnie nastała piękna pogoda, ale ranki zaczynają być zimne i mroźne.

Londyn 23 września. (Tel. wł.) W Mukdenie sądzą, że do walnej bitwy przyjdzie prawdopodobnie koło Fusanu (także: Fusan, o 30 mil angielskich na wschód od Mukdenu).

Petersburg 23 września. (Oficjalnie). Telegram jenerała Kuropatkina do cara Mikołaja z dnia onegdajszego donosi: Na południowym froncie naszej armji niema zmian. Według doniesień, jakie otrzymałem, w potyczce w wąwozie Dalin w d 20 b. m. wykonał nieprzyjaciel dwukrotnie atak, lecz został wszędzie ze znacznymi stratami odparty.

Zabraliśmy kilku nieprzyjaciół do niewoli, oraz wiele broni i amunicji. Po naszej stronie jeden oficer i trzej żołnierze zabici, 43 rannych, z których wielu powróciło już do szeregów.

Londyn 23 września. (Tel. wł.) Wojska rosyjskie cofnęły się z Pingtaitse.

Oku o bitwie pod Liaojanem.

Londyn 23 września. (Tel. wł.) Jenerał Oku nadesłał do Tokio obszerne sprawozdanie o bitwie pod Liaojanem. W sprawozdaniu tem wykazuje on, że Kuropatkin wdając się w bitwę pod Liaojanem, nie myślał o odwrocie, lecz sądził, że pokona Japończyków i zmusi ich do cofnienia się. Dzielna jednak akcja korpusu Kurokiego rozstrzygnęła bitwę na korzyść Japończyków i zmusiła Kuropatkina do cofnięcia się. Zatem jego odwrót nie był dobrowolny — jak to Kuropatkin głosi.

Wydalenie Danczenki.

Petersburg 23 września. (Tel. wł.). Jak wiadomo, korespondent Danczenko otrzymał rozkaz opuszczenia głównej kwatery rosyjskiej i powrócenia do Rosji europejskiej. Wydalenie to, jak się obecnie okazuje, nastąpiło z tego powodu, że Danczenko skrytykował oficerów rosyjskich, którzy po przybyciu do Mukdenu i Tienlinu, zaraz po bitwie zaczęli bardzo pić.

Admirał Matuszewicz.

Londyn 23 września. (Tel. wł.). Z portu niemieckiego Tsingtau donoszą, że admirał Matuszewicz, raniony podczas bitwy floty portarturskiej z admirałem Togo, zupełnie już wyzdrowiał i opuścił szpital niemiecki.

(Admirał Matuszewicz jest Polakiem i bardzo często przebywał w Królestwie Polskiem. *Red.*).

Kontrabanda.

Las Palmas 23 września. Ponieważ rosyjski krążownik „Terek", który zawinął tu onegdaj, począł nabierać węgiel, otrzymały władze tutejsze wczoraj rano rozkaz, aby przeszkodziły branju przez ten okręt wogóle węgla, wody i środków żywności. Wobec tego wezwano okręt, by natychmiast port opuścił. Okręt nie mógł jednakże tego zadość uczynić, ponieważ maszyny jego zepsute i wymagają naprawy.

Tsingtau 23 września. Od 10 dni znajduje się tu kilka okrętów węglowych. Sądzą, że ładunki ich przeznaczone dla Portu Artura. Angielski okręt węglowy „F. xtonhal" przeładował swój ładunek węgla na niemiecki okręt węglowy „Erika". Tutejsze władze lokalne nie chciały pozwolić „Erice" na wyjazd, póki nie złoży oświadczenia, że nie pojedzie do Portu Artura. „Erika" wyjeżdża jutro. Jako cel podróży podaje „Erika" Japonję.

Flota ochotnicza rosyjska.

Aden 23 września. Rosyjskie krążowniki „Smoleńsk" i „Petersburg" widziano onegdaj na morzu Czerwonem, płynące w kierunku Suezu.

Flota bałtycka.

Petersburg 23 września. (Tel. wł.) Pancernik „Orzeł", krążownik „Oleg" i okręt transportowy „Kamczatka" odpłynęły z Kronsztadu do Rewla, celem połączenia się z flotą bałtycką, do której zostały przydzielone.

Nawoływanie do barbarzyństwa.

Petersburg 23 września. (Tel. wł.) Znane ze swego szowinizmu pismo *Swiet* nawołuje, aby z jeńcami japońskimi nie bawiono się w jakieś humanitarne sentymentalizmy, nie dogadzano im, ale obchodzono się z nimi ostro. „Co nas to obchodzi — pisze *Swiet* — że Japończycy są ludźmi kulturalnymi! Rosja powinna w jeńcach japońskich widzieć tylko żołnierzy tej armji, która wyrzadziła jej tak wiele złego i w sposób zdradziecki (?) rozpoczęła z nią wojnę".

Nowy Jork 22 września. Podług telegramu z Buenos Aires, ministerstwo marynarki zaprzecza, wobec pogłosek krążących w Petersburgu, jakoby cztery okręty wojenne argentyńskie, nabyte przez Rosję, przybyły do Libawy, oraz jakoby wogóle okręty argentyńskie zostały sprzedane Rosji.

TELEGRAMY.

Zamach na jenerała policji.

Berlin 23 września. (Tel. wł.). *Berl. Tagbl.* donosi z Odessy, że przedwczoraj popełniono tam zamach na jenerała policji Neuhardta. Jenerał nie odniósł żadnej rany. Sprawca ujęty.

Zamordowanie misjonarzy w Chinach.

Berlin 23 września. Biuro Wolffa donosi z Szanghaju: Rząd chiński zgodził się dać zadośćuczynienie za zamordowanie francuskich misjonarzy w Iczang, a mianowicie ukarać winnych urzędników i wybudować szpital. Sprawa pieniężnego odszkodowania jest jeszcze dotychczas w zawieszeniu. Wbrew poprzednim doniesieniom stwierdzono obecnie, że Chińczycy protestanci nie brali udziału w morderstwie.

Zniesienie napiwków.

Paryż 23 września. Kelnerzy restauracyjni, jako też część kelnerów kawiarnianych, odbyli wczoraj zgromadzenie, na którem domagali się zniesienia napiwków. Po zgromadzeniu przyszło do burzliwych demonstracyj, przyczem policja musiała interwenjować.

Choroba króla saskiego.

Drezno 13 września. Król Jerzy cierpi od kilku dni na katar bronchjalny. Gorączka dotychczas nie pojawiła się. Król cierpi często na brak tchu.

Strejk w Marsylji.

Marsylja 23 września. Walne zgromadzenie robotników dokowych przyjęło wczoraj porządek dzienny, aby istniejące dyferencje zostały przedłożone sądowi rozjemczemu.

Głuchoniemy ojcobójcą.

Lwów 22 września. (Tel. pryw.) Przed tutejszym trybunałem sędziów przysięgłych toczy się dzisiaj rozprawa karna przeciw 25-letniemu głuchoniememu Jackowi Kałachowi, włościaninowi z pod Lubaczowa o zbrodnię morderstwa dokonanego w czerwcu b. r. na osobie własnego ojca. Wyrok zapadnie wieczorem.

Przeciw traktatowi Anglji z Tybetem.

Londyn 22 września. *Morning Post* donosi z Szanghaju z daty 20 b. m., **że rząd chiński protestuje przeciw angielsko-tybetańskiej umowie, która narusza prawa Chin w Tybecie.**

Paryż 22-go września. *Echo de Paris* donosi z Petersburga, **że rząd ros. przygotowuje notę z protestem przeciw traktatowi angielsko-tybetańskiemu i przeciw zamiarowi Anglji przywłaszczenia sobie protektoratu nad Tybetem.**

Lwów 22 września. (Tel. pryw) Na wystawę metalową w Krakowie i na wystawę prac **uczniów rękodzielniczych w Wiednlu, wyjechało wczoraj ze Lwowa 18 delegatów,** z różnych zawodów, pod przewodnictwem Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 22-go września.— (Giełda pop.) —(tendencja ...) Marki 117·50 renta majowa 99·40. Węg. renta koronowa 97 65 akcje austr. zakładu kredyt. 657·75. Akcje węg. 768·50 akcje Anglobanku 281·50, Akcje Unionbanku 534 — Akcje ... 447 25, akcje kolei państ. 647·25 ... bardy 85 50 Akcje fabryki broni 487 —, Akcje tytoniowe 347 ... Alpiny 482·50 Losy ... 134·50, ... 253 50

Usposobienie: Realizacje i wypłaty na podstawie płatnych h eztelarzy wywierały nacisk.

Zamknię ie lekko wzmocnione.

Cukier silny; 26 60—70, ... (spok.) 53·68—54). — ...

Berlin 22-go września.— ... Akcje kredytowe 300·90, Towarzystwa ... 183 75.

N A D E S Ł A N E.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go Maja 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
…ięcima przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do …wic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
…wołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, …a, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła … do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Ja…iu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego …za; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Sko…o 25 czerwca do 30 września do Tuchli) od 1 maja do 30 września do …a; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Bor…wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.19 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
…wołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez …adów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemy… Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławo…o, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; od 1 maja do 15 września …ie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia co dzień do Janowa, …snem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
…ię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: …alwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; …habówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; …górzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, …yrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym po… kursuje od 1/V do 24/VI i od 16/9 do 30/IV 1905 z Krakowa do Za…nego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przed poł. pociąg osobowy Nr. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.48 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
…akopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września z wo… przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed południem pociąg osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
…odwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego …a, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego …rza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy …iej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem …rodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.38 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
…choy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwa…o Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osobowy Nr. 6218 z Krakowa **do Mogiły i Kocmyrzowa.**

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
…wowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, od …pca do 15 września także do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. …rza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy … i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan, od 1 maja do 15 września w nie…le i święta do Janowa.

3.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 49 z Krakowa
3.17 „ „ „ „ „ 1020 „ Podgórza-Płaszowa
3.28 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wo…i wprost przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
…linię transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: …Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; …Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; …Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Prze…śla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
…Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisła…wa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele …rętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
…Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu, Konstan…, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i …jowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
…Tarnopola; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, …ąd do Jasła, do Nowego Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Ko…yc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów … kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, …yrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, …owego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czer…owiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnem … Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
…Nowego Sącza; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Ska…inie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego. … Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego …suję wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, Bełzca, Rawy Ruskiej: w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.52 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.07 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec: w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.28 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa

10.57 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola: połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega.

1.47 po południu pociąg osobowy Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
1.52 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
2.04 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku
10.47 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.10 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiedkowskich w Bielsku.